CZĘŚĆ XXXIII, № 43. ROK 17 (1846).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumarata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{7}{19}$ CZERWCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ *Czerwca.*

NN. Cesarz i Cesarzowa JJ. tudzież Wielka Xiężniczka Olga Mikołajówna przybyli w doskonałem zdrowiu do Alexandryi, willi pod Peterhofem, 3 Czerwca, między 7 i 8 godziną wieczorem.

—

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 28 Maja, Dowodzący 1 brygadą 4 dywizyi lekkiej jazdy Jenerał-major *Dubelt 2*, mianowany dowodzącym 1 dywizyą lekkiej jazdy.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 25 Kwietnia, mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy, Lejb-medyk Dworu J. C. Mości Rzeczywisty Radzca Stanu *Reinhold* — Dowodzca 2 brygady 18 dyw. pieszej Jener-major *Zagorski* — Św. Stanisława 1 klassy, Jenerał-majorowie: Oberkwatermistrz 6 korpusu piechoty *Noskow* i Dowodzca 1 brygady 17 dywizyi pieszej *Ignatjew 3*.

— P. Mininister Spraw Wewnętrznych, w skutek wstawienia się P. Wileńskiego Wojennego, Grodzieńskiego, Mińskiego i Kowieńskiego Jenerał-Gubernatora, w dniu 30 Kwietnia b. r. zezwolił na ustanowienie w mieście Grodnie jarmarków, mających trwać od 26 Czerwca do 26 Lipca każdego roku.

— Wydane zostały w d. 4 Maja bież. roku od Ministerstwa Skarbu wyłączne przywileje: 1) *na lat sześć*, cudzoziemcom *Tessier* i *Tria*, na nowowynalezione prostopadłe wiosłowe łopatki, mające służyć na wprawienie w ruch statków morskich i rzecznych — 2) *na lat sześć*, cudzoziemcowi *Cleveland Palmer*, na nowowynalezioną machinę do sporządzania świdrów, używanych do świdrowania drzewa i innych ciał.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *20 Maja.* O zmianie w §§ 404 i 453 Ustawy o przedaży komissowej trunków ulegających akcyzie.

2.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza o wydawaniu podwójnej gaży i stołowych pieniędzy urzędnikom posyłanym za granicę.

3.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem traktatu zawartego między N. Cesarzem i J. K. M. Królem Sardyńskim o swobodnym handlu i żegludze (Traktat ten podpisany w Turynie 30 Listop. (12 Grud.) 1845 r., a ratyfikowany przez N. Cesarza 1 Stycznia b. r. ma być obowiązującym do lat ośmiu).

4.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa przedłużającego termin do którego wolno jest mieć na okrętach Rossyjskich szyprów i majtków cudzoziemców.

5.) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, na mocy którego brak ałunu i tytuniu w porcie Petersburskim i brak towarów sypkich i drzewa w porcie Archaegelskim nadal ma ustać.

6.) *25 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza prawideł o komissowej przedaży trunków skarbowej wódki i innych trunków w Syberyi, na termin 1847 — 1841.

NOWINY Z KAUKAZU.

15 Maja, warownia Temir-Chan-Szura.

«Wszystkin dochodzące z gór wiadomości zgodnie potwierdzają, że niefortunne pokuszenie *Szamila* wszędzie sprawiło nader dla niego niekorzystne wrażenie. Czeczeńcy i

Dagestańcy, którzy należeli do jego bandy, rozeszli się po domach.

«W Kabardzie wszystko zupełnie spokojne. Po przybyciu Głównodowodzącego do Nalczyku, pośpieszyli stawić się u niego wszyscy xiążęta i uzdeni, pozostali wiernemi swej powinności; między niemi niemożna nie wymienić: sędziwego starca podpołkownika Xięcia Misosta *Atażukina*, podporucznika *Ałchaz Misostowa*, Sztabrotmistrza *Batarbek-Tambiewa*, podporucznika *Met-Kudenetewa*, *Baty-Gireja-Dautokowa*, *Dewlet-Gireja-Tambiewa*, chorążego *Żaż-Sok-Agojewa*, *Mahomet-Nakcewa* i wielu innych. Oni zgodnie prosili o surowe ukaranie tubylców, którzy dopomagali Szamilowi. Ci niegodni członkowie Kabardyńskiego narodu są w liczbie pięciu, a mianowicie, Uzdeni: Mahomet Mirza *Arzarow*, Mahomet *Kożokow*, Mahomet *Tiszterow*, Mahomet *Kudenetow* i Effendi Hadżi *Berezgow*. Te osoby, chroniąc się od zasłużonej kary, udały się za Szamilem w góry.

«Z Nalczyka Głównodowodzący pojechał na lewe skrzydło i do Dagestanu, dla rozwiązania na miejscu niektórych zagadnień we względzie urządzenia wojsk i kraju. Xiążę Woroncow osobiście się przekonał, że w wojskach które ścigały powstańców, niemasz prawie ani chorych ani znużonych, pomimo przyśpieszone marsze dwutygodniowego pochodu. Niezmordowane wojska, z właściwą sobie wesołością, gotują się do letnich zatrudnień. Między warownią Gerzel Auł i twierdzą Wniezapnaja, Głównodowodzący wskazał miejsce nad rzeką Jaryxem, gdzie niezwłocznie będzie przystąpiono do wzniesienia nowej warowni, w widokach skuteczniejszego zabezpieczenia Kumykskiej płaszczyzny od rozbojniczych napadów. W Czyr-Jurta Xżę Woroncow oglądał piękną warownią, wzniesioną w ciągu zeszłej jesieni przez oddział jenerał porucznika *Łabincowa*. Tamże most na batach przez rzekę Sułak, będzie środkiem ustalenia kommunikacyj między Liniją Kaukazską i północnym Dogestanem. W okolicach tego punktu usadowiony zostanie w ciągu bieżącego lata pułk dragonów Xięcia Następcy Wirtembergskiego. Ten środek powinien zabezpieczyć od wszelkich wtargnień nieprzyjaciela tak na Szachmalską równinę, jako i na przestrzeń między Sułakiem i niższym Terekiem.

«Przybywszy do Temir-Chan-Szury 13 b. m. Głównodowodzący odjeżdża jutro do południowego Dagestanu.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Kommisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

«JO. Xiążę Namiestnik Królestwa, po rozpoznaniu przedstawionej sobie przez Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnątrznych listy imiennej fabrykantów Królestwa Polskiego, którzy za odznaczenie się na wystawie Warszawskiej płodów przemysłu krajowego i sztuk pięknych, odbytej w roku 1845, uznani zostali za zasługujących na nagrody; stosownie do art. 27 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 26 Września (7 Października) 1840 r., przyznać raczył takowym nagrody w medalach, listach pochwalnych i świadectwach utrzymania się na zaszczytnej stopie, odezwą Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej z dnia 17 (29) Kwietnia r. b. objęte i do ich ogłoszenia Kommisję Rządową Spraw Wewnętrznych upoważnił. W wykonaniu takowej woli Jego Xiążęcej Mości, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych podaje następującą listę nagród do wiadomości publicznej:

Lista imienna fabrykantów i rękodzielników sztuk pięknych Królestwa, którzy, stosownie do zatwierdzenia JO. Xięcia Namiestnika, zasłużyli na przyznanie rozmaitych nagród za odznaczenie się na Wystawie Warszawskiej w roku 1845.

1. Fabrykanci i Rękodzielnicy: a) *Medalu złotego kl. I-ej:* I. Friedrichs Edward, przedsiębierca fabryki sukna i kortów, oraz przędzy z wełny czesanej, w Tatarach pod Rawą, za przędzę z wełny długiej czesanej (Kamgarn), wyrobioną w pierwszym w kraju zakładzie, przez tego przedsiębiercę zaprowadzonym, i inne użyteczne przedsięwięcia przemysłowe. b) *Medalu złotego kl. II-ej:* I. Loth Jerzy, fabrykant kapeluszy słomkowych i kwiatów sztucznych w Warszawie, za fabrykacię kwiatow i kapeluszy słomkowych oraz ciągle wzorowe utrzymywanie tego zakładu, który jako pierwszy w kraju, dał początek innym podobnym fabrykom i tymże wciąż przodkować nie przestaje. — a) *Medalu srebrnego kl. I-ej:* I. Bothe Robert, fabrykant wyrobów bronzowych w Warszawie, za bronzy, wyroby lampiarskie i rozmaite kotlarskie sztuczne, odznaczające się znakomitym postępem w wykończeniu. — d) *Medalu srebrnego kl. II-ej:* I. Dombrowicz Karol, przedsiębierca fabryki wyrobów lnianych w Dobrowoli, w gubernji Augustowskiej, za wyrobki lniane pod względem gatunku i ceny dla średniej klassy przystępne. — 2. Fabryka stali w Lubartowie w gubernji Lubelskiej, za stal i takież wyroby, jak niemniej z uwagi, że fabryka ta jedyna w kraju, staje się coraz użyteczniejszą i daje zatrudnienie znakomitej liczbie rzemieślników. 3. Fabryka nowego srebra Hennigera w Warszawie, za wyroby z nowotnego srebra, galwanicznie złocone i srebrzone, i w ogólności za przyczynienie się do zniżenia cen na wszelkie wyroby z tego metalu, przez co te stały się przystępnemi dla ogołu. 4. Lilpop Franciszek, zegarmistrz w Warszawie, za ścienne i stołowe zegary, odznaczające się dokładnem pod wszelkiemi względami wykończeniem. 5. Korycki Józef, majster siodlarski w Warszawie, za dany na Wystawę powóz, który pod względem lekkości, kształtu i starannego we wszelkich szczegółach wykończenia, wywołał pochlebną o tej fabryce opinję znawców. 6. Brinkenhoff Jan, predsiębierca fabryki lakierowania skór w Warszawie, za skóry lakierowane, odznaczające się trwałością i pięknością lakieru, który nietylko że wszelkie obejścia się z sobą i zmiany powietrza wytrzymuje, ale pod niektóremi względami, jak np. czystej

czarności, nawet zagraniczne przewyższa. 7. Sztafel, zegarmistrz i zarazem wynalazca machiny rachunkowej w Warszawie, za machinę rachunkową własnego pomysłu, przewyższającą wszystkie dotychczasowe tego rodzaju wynalazki, pod względem prostoty układu, łatwego w użyciu zastosowania i ostatecznego dawania wypadków we wszelkich działaniach arytmetycznych, aż do wyciągania pierwiastków kwadratowych, bez pomocy pióra. — e) *Pochwały:* 1. Felsch August, fabrykant sukna w Tomaszowie, w gubernji Warszawskiej, za sukno uznane przez znawców za najcelniejsze. 2. Krall i Sejdler wspólni przedsiębiercy fabryki fortepianów w Warszawie, za ciągłe utrzymywanie fabryki na drodze postępów za granicą osiąganych, i obok mocnej budowy fortepianów, dokładne stosowanie wszelkich nowych ulepszeń w mechanice. 3. Strąbski Stanisław właściciel drukarni w Warszawie, za rozmaite ulepszenia w sztuce drukarskiej, nadające jego drukarni pierwszeństwo przed innemi tego rodzaju zakładami, tak co do piękności druku, jak i umiarkowanej ceny. 4. Epstein Jan, właściciel fabryki papieru w Soczewce, w gub. Warszawskiej, za papiery odznaczające się dobrocią i dosyć umiarkowanemi cenami. 5. Minter Karol właściciel fabryki bronzów, odlewów metalicznych i wyrobów z blachy lakierowanej w Warszawie, za wzorowe utrzymywanie swego zakładu i ciągłe przyswajania krajowi wszelkich pojawiających się zagranicą w tego rodzaju fabrykacjach nowości. 6. Veter Albert, współwłaściciel obić papierowych pod firmą Rabna sukcesorow i Vettera w Warszawie, za takież odznaczenie się wprowadzeniu wspomnionej fabryki, pod wyłącznem jego kierunkiem znajdującej się, co do wszelkich robót w niej wykonywanych, jako to: fabrykacji obić i papierów kolorowych, cerat na płótnie i innych materjałach, oraz wyrobów introligatorsko-galanteryjnych.—7. Bekker i Rauscher, fabrykanci broni palnej w Warszawie za wzorowe prowadzenie fabryki i dokładne wykonywanie broni myśliwskiej wszelkiego rodzaju oraz nader ozdobne wykończenie, obok taniości cen. — f.) Utrzymania się na zaszczytnej stopie poprzednich nagród: 1. Evans bracia, właściciele fabryki machin i odlewów z żelaza i mosiądzu w Warsz. za dokładne wykonywanie narzędzi rolniczych i ciągłe usiłowania w przyswojeniu krajowi postępów zagranicą w tej części czynionych. — 2. Fiedler Adolf Gotlieb, pod tą firmą fabryka sukna w Opatówku w gub. Warsz. za wyroby sukiennicze, ciągle oznaczające się wykończeniem, a szczególniej apreturą.—3. Schlösser Fryderyk, właściciel przędzalni do przędzy bawełnianej w Ozorkowie w gub. Warsz., za ciągłe dążenie do ulepszenia fabrykacji przędzy i zastąpienia krajową, chociaż w części, sprowadzaną dotąd z zagranicy na potrzeby zakładów tutejszych.—4. Fraget Józef, przedsiębierca fabryki przedmiotów złotem i srebrem platerowanych w Warsz, i za rozmaite wyroby platerowane, odznaczające się wytwornością i pięknem wykończeniem, obok taniości cen, oraz ciągłe w tej fabrykacji postępy. — 5 Epstein Adam et Levi, właściciele fabryki stearyny i wyrobów stearynowych w Warsz. za udoskonalenie wyrobów stearynowych. — 6. Moes Fryderyk i Karol, bracia, fabrykanci rozmaitych wyrobów i obić papierowych w Zgierzu w gub. Warsz., za karty, wyroby z wełny czesanej i obicia papierowe — 7. Gerlach wdowa, pod tą firmą fabryka instrumentów chirurgicznych i wyrobów nożowniczych w Warsz., za rozmaite narzędzia ostre, tak chirurgiczne, jak i do zwyczajnego użytku przeznaczone, w niczém prawie nieróżniące się od najlepszych zagranicznych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 5 Czerwca.* Wczora Izba Parów miała po świętach pierwsze posiedzenie i przyjęła bez głosowania powtórne odczytanie billu reformy celnej od towarów przywozowych, pomimo oporu Xięcia Richmond który chciał ażeby bill był odłożony do sześciu miesięcy, czyli odrzucony.

— Odebrano pocztę z Indyj po 1 Maja. Wszystko było spokojne. J. K. Wysokość xiążę Waldemar Pruski, przybył wraz z tą pocztą do Suez.

— Dziś rano Ibrahim Pasza przybył do Portsmouth.

— Ludwik Bonaparte, który niezwłocznie wyjeżdża do Florencyi, dla połączenia się ze swym ojcem tam zamieszkałym, pisał list pod d. 29 Maja do posła Francuzkiego w Londynie, hrabi de St. Aulaire, oświadczając mu, jako dawnemu przyjacielowi swej matki, iż uciekł z więzienia bynajmniej nie w celu ponawiania z Rządem Francuzkim walki, która tak mu była fatalną, lecz dla zobaczenia się z sędziwym ojcem swoim, gdy wszystkie kroki jego, dla otrzymania od Rządu Francuzkiego pozwolenia odbycia podróży do Florencyi, pozostały bezskutecznemi, pomimo wszelkie rękojmie, jakie, bez ujmy swego honoru, mógł był dać w tym względzie. W tym liście Ludwik Napoleon, dla usprawiedliwienia swego postępku odwołuje się do przykładu xiążąt de Nemours i de Guise z czasów Henryka IV, i wyraża nadzieję, że dobrowolne oświadczenie jego zachowania się nadal spokojnie, przyłoży się do skrócenia niewoli jego towarzyszów więzienia. Podobny list xiążę miał napisać i do Pierwszego Ministra sira Roberta Peela.

— Deputacya kupców Liverpool'skich miała posłuchanie u Ministra Osad P. Gladstone, w celu otrzymania pozwolenia złożenia Parlamentowi prośby o dopuszczenie przywozu cukrów Brezylskich, dotąd zakazanych jako wyrob pracy niewolników. Podług jednej gazety skutkiem tej konferencyi było przekonanie się kupców, że w przedmiocie ich prośby różność zdań panuje w Gabinecie.

— P. Murray, sekretarz poselstwa w Neapolu, mianowany został Konsulem jeneralnym Anglii w Alexandryi, w Egypcie.

— Przybył do Londynu poseł nadzwyczajny od Beja

Tunisu z kosztownemi podarkami dla Królowej, między któremi znajdują się dwa konie arabskie szczególnej piękności.

— Fregata *Crocodile* odpłynie w tych dniach do kraju Oregon ze 300 artyllerzystami, którzy mają tam postawić warownie na stopie obronnej i złożyć ich garnizon.

— Podług doniesień z Gibraltaru slup wojenny angielski *Fantom*, kapitan Nicholson, stoczył 12 Maja krwawą walkę pod Treforcas, na wschód Tetuanu, z piratami barbaryjskiemi, którzy pojmali bryg kupiecki angielski. Bryg został odebrany, ale ślup *Fantom* ma jednego aspiranta zabitego, i rannych: pierwszego lejtnanta i sześciu majtków.

PORTUGALIJA. Odebrane w Londynie wiadomości z Lizbony dochodzą do 30 Maja. Trzy junty rewolucyjne są już uorganizowane: w Villa Reàl, Coimbra i w Leiria. W samej Lizbonie objawiło się powstanie; kilkakrotnie już przyszło do bitwy między mieszkańcami i wojskiem. Obaj bracia Cabral uciekli do Gibraltaru. Kortezy zostały rozpuszczone i całe prawodawstwo zeszłego Gabinetu zniweczone.—26 Maja Królowa zdołała ostatecznie złożyć nowy Gabinet jak następuje: Xiążę de Palmella, Prezydent Rady, Minister Spraw Zagranicznęch — Hrabia Lavradio, Minister Spraw Wewnętrznych — Margrabia de Saldanha, Wojny — Pułkownik Loureiro, Marynarki — Don Joachim Felippe Soure, Sprawiedliwości. Królowa wzręcz oświadczyła się przeciw Gabinetowi z łona stronnictwa obecnego powstania i zapowiedziała iż raczej abdykować będzie, niż dopuści Septembrystów do władzy.

FRANCYA. *Paryż*, *5 Czerwca*. Na posiedzeniu Izby Parów 2 b. m. Xiążę Ney czynił Ministrom zapytania z powodu wymordowania jeńców francuzkich w obozie Abdelkadera. Xiąże przypisywał ten smutny wypadek uporowi marszałka Bugeaud, który niechciał traktować z Emirem o wymianę jeńców, a to dla tego, że Abdelkader, po złamaniu traktatu zawartego w Tafna, uważa się za zdrajcę. Xiążę chciał wiedzieć, czy na przyszłość ten sam systemat będzie zachowywany.

Odpowiedź Ministra Spraw Zagranicznych, w zastępstwie Ministra Wojny, niezbyt była zaspokajająca; P. Guizot powiedział, że Rząd niema żadnego systematu postanowionego w tym względzie, że wszystko zależy od okoliczności, że propozycya układu o jeńców przez Abdel-Kadera uczyniona, dla tego nie była przyjęta, iż wątpiono o jej szczerości; nakoniec że rzeź jeńców nie była tak powszechna, jak zrazu mniemano.

Przedwczora Izba Parów przyjęła projekt drogi żelaznej z Bordeaux do Cette, a wczora i dziś, zamieniona w Sąd Najwyższy, słuchała sprawy Lecomte'a o zamach na życie Króla.

Izba Deputowanych 3 i 4 b. m. zajmowała się budżetem wydatków na rok 1847. Ostatnie rozdziały budżetu Ministerstwa Handlu i budżet Min. Prac publicznych zostały bezspornie przyjęte.

— Podług *Journal des Débats* Izba Deputowanych ukończy swe prace około 16 b. m. a Izba Parów w końcu tegoż miesiąca. W takim razie, w kilka dni potém, wydany będzie wyrok rozwiązania Izby Deputowanych i nowe wybory nakazane na 1 Sierpnia.

— Jenerał-porucznik Magnan ma odpłynąć z Marsylii 5 Czerwca do Algeru. Mianowany on jest Naczelnym Dowódzcą dywizyi Tittery, na miejsce Xięcia d'Aumale, odwołanego do Francyi. Dywizya Tittery składa się z poddywizyi Medeah i Milianah.

PRUSSY. *Berlin*, *8 Czerwca*. Król Jmć raczył mianować jenerał-adjutanta N. Cesarza Jmci WW. Rossyj, jenerała piechoty *Berg*, kawalerem orderu Orła Czarnego.

AMERYKA. Wiodomości dochodzące ze Stanów Zjednoczonych po 2 Maja, potwierdzają doniesienie, że jenerał tych Stanów Taylor, ze swą dywizyą, złożoną ze 3,000 ludzi, jest zewsząd otoczony i będzie musiał się poddać lub stracić cały oddział. Podług innych nowin oddział ten został całkiem rozbity i zeń 1,000 ludzi wziętych jest do niewoli.

HISZPANIJA. Rząd zbiera zewsząd wojska na granicę Portugalską.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

AUSTRYA. *Wiedeń*. Goniec nadzwyczajny wyprawiony 1 Czerwca od Posła naszego w Rzymie, przywiozł wiadomość, że Jego Swiątobliwość Papież *Grzegorz XVI*, zszedł z tego świata w tymże dniu, o godzinie 10 zrana. Ojciec św. kilka dni tylko chorował; zgon Jego przypisują róży którą miał i która w nocy na 1 Czerwca weszła wewnątrz i spadła na piersi.

— Poseł Rossyjski w Berlinie, baron de Meyendorff, przybył tu dla złożenia naszemu Dworowi podziękowania w imieniu N. Cesarzowej Rossyjskiej, za przyjęcie, jakiego N. Pani doznała w Państwie Austryackiém.

LONDYN, *6 Czerwca*. J. C. Wysokość Wielki Xiążę Konstantyn Rossyjski, na krótką chwilę ukazał się ze swą flotyllą przed Lizboną; osądził obecne okoliczności w Portugalii niestosownemi do oddania wizyty tamecznemu Dworowi. Jego Cesarska Wysokość spodziewany jest niezwłocznie do Anglii — Najważniejszą nowiną w tej chwili jest, że Rząd Angielski ofiarował Rządowi Stanów Zjednoczonych swoje pośrednictwo dla przywrócenia pokoju między temi Stanami a Mexykiem — Twierdzą że lord John Russel stanie na czele oppozycyi przeciw billowi Rządowemu o środkach zapewnienia spokojności publicznej w Irlandyi — Wczora, 5 Czerwca, Gabinet doświadczył małej porażki w Izbie Lordów we względzie billu o pensyach dla lordów Hardinge i Gough. Izba 38 głosami przeciw 26 odrzuciła warunek, iż pensya od Skarbu, z uwagi że ci Lordowie mają sobie pensye wyznaczone od Kompanii, zacznie być wypłacaną dopiero potomkom, po ich śmierci.

PARYŻ, *7 Czerwca*. Izba Deputowanych zajmuje się w tej chwili rozbiorem budżetu Wojny. — Na posiedzeniu 5

Czerwca, Sąd Izby Parów ukończył sprawę Lecomte'a o zamach na życie Króla. Winny został skazany na karę ojcobójców, to jest iż ma być prowadzony na miejsce exekucyi boso, w koszuli śmiertelnej, z czarną na głowie zasłoną i wystawiony na rusztowaniu, a potém ścięty. Obrońca Lecomte'a podał do Króla prośbę o ułaskawienie; sądzą że takowe nastąpi i że zbrodzień ten skazany będzie na wieczne wygnanie. Obrońca, jak w podobnych razach bywać zwykło, usiłował dowieść, że Lecomte cierpi monomaniją. — W Journal des Débats czytamy: N. Cesarz Jmć Rossyjski, pragnąc oznaczyć Swe zadowolenie za przyjęcie jakiego J. C. W. Wielki Xiążę Konstantyn doznał w portach Tulonu i Algeru, raczył nadać order Orła Białego vice-admirałowi Baudin i order św. Anny 1 klassy, kontr-admirałom Parseval i Rigodit. Nadto Cesarz Jmć oddał w rozrządzenie Króla trzy krzyże komandorskie orderu św. Anny dla urzędników Tulonu, którzy pełnili służbę przy Wielkim Xięciu podczas pobytu tam J. C. Wysokości. Król upoważnił pomienionych vice-admirała i kontr-admirałów do noszenia nadanych im orderów a krzyże zostawione do Jego rozrządzenia rozdał P. Galinier, jenerał-majorowi, Dowodzcy Depart. du Var, P. Duchâtel, podprefektowi Tulonu i P. de Ricaudy, Dyrektorowi portu. — Sledztwo o ucieczce Ludwika Napoleona nie jest jeszcze skończone; komendant zamku Ham, P. Demarle, zostaje pod aresztem— P. Rossi, nasz poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Rzymie, mianowany został Posłem (Ambassadeur) i otrzymał tytuł Hrabi.

BERLIN. JJ. CC. WW. Wielka Xiężna Helena Rossyjska i Jej Córki, Wielkie Xiężniczki Marya i Katarzyna, przybyły 8 Czerwca do naszej stolicy.

KONSTANTYNOPOL, *27 Maja.* Sułtan odbył 14 Maja wjazd uroczysty do Andrynopolu, gdzie był przyjęty z największą pompą wśród odgłosu wystrzałow działowych.

AMERYKA. Od czasu jak wybuchnęła wojna z Mexykiem, Rząd odebrał przeszło 200 prośb o listy korsarskie.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

NOWE DZIEŁA.

Wyznania S. Augustyna, *przełożył z Łacińskiego Michał Bohusz-Szyszko. Wilno, nakład i druk Józefa Zawadzkiego T. 2. 1844.*

W pośród sprzecznych kierunków w naszém piśmiennictwie pocieszającą jest rzeczą widzieć w tych czasach obudzoną u nas myśl przekładu Ojców SS. W pismach religijnych Poznańskich i Warszawskich spotykaliśmy tłumaczenia szczególniej Homilij ojców kościoła i katechizmu S. Cyrylla. Nieco dawniej przysłużył się naszej Literaturze X. Mateusz Gładyszewicz przekładem pięciu xiąg S. Augustyna *o mieście bożém.* Ta dążność niezmiernie jest ważną tak pod względem naukowym, jak i religijnym. Kościół jest niezmienny w swych żywotnych zasadach i kiedy fale tego świata ciągle się odnawiają i jedne drugie pochłaniają, święta opoka zawsze trwa na jednej posadzie. Napróżno duch czasu w każdej epoce swojej starał się przeniknąć do głębi tej niewzruszonej skały, bo tylko jego wpływ kończył się na oczyszczeniu mułów naniesionych ludzką falą i na jakiemś gładzeniu samej powierzchni. Z postępem cywilizacyi, z rozszerzeniem koła wiadomości, metoda nauk religijnych i sam sposób przedstawienia stosować się musi do czasu i stanu oświaty, ale sama treść, to jest życie kościoła, czyli jego uczucie, wiara i nauka, zostają w niczem od swego początku niezmienne. W tym duchu Chrześciaństwa, albo co jedno w tym duchu Kościoła i Ojców musi koniecznie wychowywać się świat, dopóki zapragnie być chrześciańskim. Kiedy więc ludzie nowego kierunku wszystko chcą budować na tém co jeszcze nie istnieje, t. j. na przyszłości, a każdą obecność pod obłoki wynoszą, wtedy ludzie wiary, oddając całą sprawiedliwość obecnemu postępowi, uważają go nie za dziecko nieurodzonej jeszcze przyszłości, ale za konieczny wypływ czasów przeszłych nawet we względzie świeckim. Stąd niezawodną cechą prawdziwych wyznawców S. Wiary jest synowska miłość i pełne wzruszenia uszanowanie dla chrześciańskiej przeszłości. Ta przeszłość kościelna pierwszych szczególnie wieków uosobnia się dla nas w tych wielkich mężach, których Kościoł nazwał swemi ojcami lub nauczycielami. W dziełach ojców, w tej kopalni wszystkiego co jest świętem i slachetném, dobywamy kosztowne skarby, t. j., dowody bytu tej przeszłości, świadectwa jej nauki, obrzędów i wewnętrznego urządzenia. Dotychczas w tym skarbcu religijnego historyzmu połyskuje rzędem złożona broń wiary, najdzielniej zahartowana w długich bojach; mnóstwo tam widzisz zwieszonych i zdartych znamion, zdobytych na fałszu, stawiącym czoło s. prawdzie i rozwija się tam najwspanialej cały ogromny szereg tryumfów i zwycięstw religijnych. W tych dziełach leży najwłaściwszy i jedynie przypadający klucz do zrozumienia pisma bożego; niepodobna go wysłowić, ani ująć w jakieś prawidło i formę, bo to jest duch, który dotychczas żyje w dziełach ojców. Są to bowiem żywe wzory we wszelkich odnoszeniach się religijnego świata, gdzie dotąd powiewa czyste i zdrowe powietrze. Jakże się nie otrzeźwić wśród odczarowania i znużenia, tą świeżą atmosferą? Jak skarbów tam złożonych nieznać? Jak nieczerpać z tej pełni świętych i slachetnych uczuć ludzkiej natury? Króż dzisiaj może zastąpić tych bezpośrednich świadków i widzów? Kto nas wprowadzi w życie starego kościoła i oswoi z jego myślą, czuciem i działaniem? Kto uchwyci i niepokala zbrukaną ręką tę pełną zapału i rzewnej czułości, tę białą, prostą i niewinną gołąbkę, duszę pierwszego Chrześciaństwa? Żyjemy w czasach obojętności, zaprzeczenia, albo wątłej i nieczynnej wiary: zaledwie ocknienie się ludzkości z tego fatalnego letargu nastąpiło,

a już znowu Przeczník Pański chciałby podać usypiające opinm w świetnym na pozór kubku fałszywego umnictwa. Cóż może być ważniejszego, cóż więcej może usunąć wszelką wątpliwość, jak obejrzenie pierwszego pojawienia się Chrześciaństwa w pośród Pogan? Widzimy tam walkę największą i najsławniejsą w dziejach świata i Religia nasza do tyla występuje w swej boskiej postawie i godności, że wszystko ziemskie i ludzkie wyraźnie się oddziela: rozpada się nagle świat na dwa obozy: Chrześciański i Pogański, na dwa życia t. j. s. wiary i bałwochwalstwa. Po odniesionym tryumfie Chrześciańskim wszystko się tak przemieniło, że to co było istotnie nowe, boskie i dziwne, weszło całkiem w skład ludzkiej natury i wydaje się dziś rzeczą jasną i łatwą do pojęcia samo z siebie, rzeczą codzienną, pospolitą i ludzką: a ztąd przez wielu ten wpływ Chrześciaństwa na zmianę człowieka nie może być właściwie ocenionym. Lecz jeżeli zajrzymy do tych starożytności pomników postrzeżemy, że najsławniejsze jeniusze, najgłębsze myśliciele z nieopisaną radością przyjęli tę boską naukę i wyznają swoje uwikłanie w grubych błędach pogaństwa: że czując swoje duchowe ubóstwo pozdrowili z dziwnym zapałem rozpędzającą poraz pierwszy ziemskie ciemności niebieską światłość, z którąśmy się dziś oswoili. Ten pogląd zasili nasze wyczerpane na duchu umysły, obdarzy ich mocą przekonania, wzniecili poświęcenie się i wszelkie szlachetne i wyższe przedsięwzięcia, ożywi i odnowi najpiękniejszy świat wzniosłych i rzewnych uczuć we wszelkich stosunkach ludzkich, co dziś jest więcej do smętarza podobny, nad którym Egoizm śmiało się natrząsa. W każdym ojcu uosobia się żyjąca wiara, jej cudowny zachwyt i miłość niewymowna dla Chrystusa i Kościoła. Przy tém ognisku nauki i świętości rozpłomienimy przygaszoną wiarę, i wyuczymy się znowu z dawnym chrześciańskim zapałem wyjęknąć dziękczynną modłę do Ojca Światłości, który w nieskończoném miłosierdziu swojém wyrwał nas z cienia śmierci. Modlitwa, rozważanie, nauka i życie wypłyną z tego świętego źródła i wszystko znowu powróci do Niego: bo w chrześciaństwie wszystko bierzemy z Boga i wszystko Bogu odnosimy. W tej zapartej szczelnie ze wszystkich stron komnacie doczesności, ziemskiego interesu, próżności i dumy ziemskiej mądrości jakże jest duszno i ciężko! tchu dla rzeczy niebieskich niestaje nam w piersiach! Czy niesłyszymy do koła stękania i jęków za świeżém powietrzém? Ta czczość duszy, ten okropny głód serca, to znużenie i niesmak w najświetniejszych naszych działaniach, to materialne zezwierzęcenie się, to odrętwienie i odczarowanie na wszystko, ten chłód wszędzie przenikający, że nawet serca niema gdzie ogrzać, to nudne wegetowanie a nie życie, nie sąż wymowne przyczyny, abyśmy otworzyli okno dla wpuszczenia czystej prawdy atmosfery i tego bożego promienia co nas oświeca i ogrzewa? O, w dziełach ojców, gdzie podanie bożego słowa powiewa, gdzie pełne zapału wyższe i prawdziwie chrześciańskie życie hojnemi warstwami napływa, jakże lubo, jak zdrowo oddychać! Tam wiara wszystko uszczęśliwia, nasyca i uspokaja, tam żadna wątpliwość nierozdziera boleśnie umysłu, żadna skryta pochlebna z razu trucizna nie dręczy później naszych wnętrzności. Siła kościelna w dawnych i najnowszych czasach zawsze jest jedna i ta sama: ale potrzeba ją się przejąć. Dziś głównie doktryneria posuwa się naprzód w Europejskiém ukształceniu z podeptaniem wszystkiego co w jej zakres nie wchodzi: kiedy przeciwnie do istotnego bytu nietylko potrzebne drzewo wiadomości, ale i drzewo żywota. Życie przeto kościoła nie leży w doktrynerii, ani w świetném na pozór rozumowaniu, ale w czystem i wierzącém sercu. Ta siła chrześciańskiego uczucia, co się wspiera i wszelkiem wyższem ukształceniem zda się być wrodzoną Ojcom. Tam należy położyć rękę, jeśli kto chce uczuć bijące tętno chrześciańskiego życia i równe uderzenia serca Kościoła. Tam siła myśli, wzniosłe natchnienie i zapał niewymowny, obok ognistej wiary połączonej z olbrzymią nauką przedstawiają się w serdecznej, prostej i najsłachetniejszej formie. Pod każdym względem dla wszystkich Cheześcian czytanie dzieł ojców nadzwyczaj jest pożyteczne. Wielość upłynionych lat niezepsuła tej czystej zrodlanej wody, którą i dziś można gasić pragnienie. Tam nauka Chrystusa Pana i Apostołów w całości się przechowuje i stanowi ważne zródło podania: tam na wszystkie błędy i omamienia żądz ludzkich, w tej dusznej aptece, mieszczą się lekarstwa. Nic nowego niema pod słońcem: przejścia i fazy ludzkiej dumy i zarozumiałości prawie są jednakowe: stąd niema ani jednego zarzutu przeciw kościołowi, któregoby ojcowie już dawno niezbili. Te budowy jenialne spierają się na świętej opoce a nie na piasku ludzkiej mądrości: nierunęły przeto wśrod żadnej burzy i dotychczas stoją otworem, aby w nich walczący za wiarę mieli sposób niezawodnego tryumfu. Trzeba się dziwić czytając ojców, bo zda się, że jakby dziś widząc nasze potrzeby, wylewali myśli swe wzniosłe. To dziwne przypadnięcie do czasu dzieł ss. ojców, daje nam razem poznać stan obecnego towarzystwa. Proszę wziąć Apollogetów pasujących się z Pogaństwem, a dowody ich za wiarą zbijają właśnie dzisiejsze rozumowania. Przyznam się, że ten sam wsteczny kierunek oderwanej od Boga nauki, już powinien wiele dać do myślenia ludziom gruntowniejszego poglądu Jakoż, przebiegając przeszłość Chrześciańską przekonywamy się, że dzieła ojców są barometrem podnoszenia się lub upadania uczucia religijnego. Zamiłowanie w tych pracach starożytności Chrześciańskiej dowodzi zawsze wiary i prawdziwego ukształcenia: a zaniedbanie tych pomników zawsze wyświeca albo niewiarę, albo ostatnie nieuctwo. W czasie świetnej u nas epoki naukowej dzieła ojców były czytane, przekładane lub w części przyswajane. Wujek, Skarga, Białobrzeski często co do słowa całe homilie Augustyna, Chryzostoma, Cyrylla, Jana Damascena, Bernarda i innych tłumaczyli. Prócz tego były przekłady osobne, a szczególniej wyborny prze-

kład Starościca Tryzny kilku dzieł Augustyna, t. j. Rozmyślania, Mowy tajemne, Broń duchowna, o skrusze serca, o marności świata: S. Justyna przełożył Krzyszkowski nie katolik, i sławny Herbest, jak utrzymuje nasz uczony P. Świdziński. Bazylego zaś i S. Cyrylla Alexandryjskiego w znacznej części dał poznać X. Teofil Rutka. Żal tylko bierze, że dotąd te cząstkowe tłumaczenia porozrzucane i nadzwyczaj rzadkie, niezostały zebrane razem i przedrukowane na nowo. Zbiór ten byłby wielki, ważny i dziwnie pożyteczny.

Dziś przeto te w różnych stronach dane u nas znaki życia religijnego, czyli co jedno te zwrócenia się do dzieł Ojców Św. są, jak powiedziałem, rzeczą pocieszającą wśród napadów na wiarę strony pseudo-filozoficznej. Wdzięczni przeto jesteśmy, że P. Szyszko wzbogacił nasze pismiennictwo przekładem Wyznań S. Augustyna. Jak na pierwsze rozpoczęcie tej pracy, jak na zachęcenie do czytania Ojców niemożna było zrobić lepszego wyboru i dzieła i Doktora Kościoła. S. Augustyn jeden z najgłębszych myślicieli chrześciańskich najbardziej przemawia do naszych czasów, a ze wszystkich jego dzieł *Wyznania* są najdostępniejsze i najwięcej zajmujące czytelników bez względu na usposobienie. Newysłowiony urok i prawdziwie chrześcianska szczerość w jedności z najżywszą wiarą i miłością przy niezmiernie głębokich lub budujących myślach dziwnie ozdabiają te pamiętne i sławne karty w ludzkiém pismiennictwie. Jest to ciągła wewnętrzna modlitwa oparta na rozważaniu własnego życia, jest to rzeczywista spowiedź, gdzie zdasz się widzieć jak w zapale wdzięczności za miłosierdzie Boże korzy się w prochu i przemawia jedynie do swego Twórcy, a czytelnicy rzadko jak cienie przesuwają się w jego umysle. Stąd czytając to wewnętrzne wylanie się uczuć i rozpamiętywania, zapominamy że to jest dzieło uczonego męża, ale zdaje się, że podsłuchujemy jakiegoś pustelnika na dzikiej i nieznanej nikomu wyspie, który rozrzewniony łaską i dobrocią Boga, w synowskiej niejako poufałości rozmawia ze swoim Ojcem Niebieskim; wywnętrza swą miłość, wdzięczność, swoje pragnienia i wszystkie uczucia: a dla upokorzenia siebie i dla pobudzenia się do pilniejszej poprawy przywodzi swoje grzechy ze szczerością i rzewnym smutkiem. Tym sposobem pamięć miłosierdzia Bożego zapala w nim jeszcze większą miłość. Rzadko kiedy jego umysł lubiący się zaciekać i jego chęć pożytku bliźniego wyrywają na chwilę z tej wewnętrznej modlitwy. Z tej przyczyny wpływ tego dzieła na serca czułe nadzwyczaj jest silny: czytelnik unosi się tym strumieniem wezbranej miłości prawie mimo woli, przypomina swoje własne życie i miłosierdzie nad sobą opatrznej ręki i z gotowem sercem powtarza swięte przedsiewzięcia, które najnaturalniej i najstrzeliściej płyną w tém arcydziele. Ileż to było naśladowań tych wyznań S. Augustyna, a wszystkie niemogły dorównać wzorowi. Pospolicie w takich opowiadaniach własnego życia opowiadacz jest główną osobą, tu przeciwnie autor znika, tylko Bóg sam głównie go zajmuje, tylko Bóg jest wszystkim i we wszystkiém. Patrzy na cały świat, na siebie z takiém uczuciem jak człowiek bogobojny, co się przypatrując rodzącej się wiosnie i powszechnemu weselu podnosi myśl nie do wiosny, nie do piękności natury, ale ku dawcy i Twórcy wszystkiego. A jeśli w upokorzeniu zestępuje do opowiadania swoich wydarzeń, tym więcej porusza i uczy, że zbudowanie niezdaje się być jego głównym celem, ale sam Bóg jedynie. To dzieło rzeczywiście najdoskonalej wykazuje ścieżkę do wewnętrznego życia, i dla tego po kilka przekładów mają inne narody więcej ukształcone od nas.

Tłumaczenie dzieł S. Augustyna bezwątpienia należy do najtrudniejszej pracy. Wszyscy prawdziwie wielcy i oryginalni pisarze nie są łatwi do przekładu. S. Augustyn w tym względzie, a osobliwie w tém dziele zapału i wylania się, jest niepospolicie trudny. Tłumacz nietylko musi śledzić najgłębszych myśli oddanych z niewypowiedzianą zwięzłością, co się zbliża aż do niejasności, osobliwie że język jego łaciński ma całkiem nowe i niezwykłe formy: ale jeszcze musi najpilniej dbać o szatę zewnętrzną, która szczególniej charakteryzuje dzieła tego Ojca. Styl jego krotki, urwany, pełny najzręczniejszych antytez, najwymowniejszych i niespodzianych zwrotów, obok poezyi i głębokości myśli staje się tym trudniejszy do oddania, że u niego natłok głębokich myśli niepozwala ich dostatecznie rozwinąć. Osobliwie w tém dziele, jako w porywie entuziazmu, nagle przechodzi z modlitwy w rozważanie, z uczucia do filozoficznych poglądów. Z tej przyczyny nieznam ani jednego tłumaczenia u Niemców i Francuzów, coby mogło choć w znacznej zupełności dopiąć swojego celu. P. Szyszko także nie całkiem nas zaspokoił, a jednak przekład jego jest w ogóle dobry. Niemożna przepisać stałych prawideł dla tłumacza: bo wszystko zależy od autora, którego tłumaczymy. To tylko pewna, że wszelki przekład musi być jasnym, zrozumiałym i oddanym właściwie po Polsku. Pod tym względem Pan Szyszko niezmiernie rzadko wykracza. Lubo niepodzielamy tego zdania aby słowo w słowo tłumaczyć, jednak i to prawidło aby tylko myśl autora po swojemu oddawać, tym więcej musi być miarkowane, im więcej oryginalnego pisarza tłumaczymy. Inaczej będzie to przekład dobry do użycia, ale nie przedstawi zalet koniecznie wymaganych we względzie estetycznym i nigdy doskonale nie da poznać oryginału. W Augustynie głęboko myślącym i logicznym niema próżnych słów i wszystkie sposoby wyrażania się są u niego charakterystyczne. Tłumacz przeto powinien okazać choć usiłowanie, oddania formy zewnętrznej jeśli niezawsze będzie je mógł zaspokoić. Same nawet igraszki słów *np.* disertus, desertus i t. d. cechują niemało tego Ojca: tłumacz nie mówię wszystkich ale ani jednej niestarał się oddać. Nadto bardzo często opuszcza drobne na pozor słówka, ale przez to albo myśl zaciemnia, albo robi niepewną, albo z innym jak u autora odcieniem. Naj-

więcej i najczęściej tłumacz używa omówień, które nieraz bez potrzeby rzecz rozwadniają i styl zwięzły Augustyna całkiem się zaciera. Niemało także w tym przekładzie ucierpiała strona poetyczna tego dzieła, bo tłumacz często wyrażenia obrazowe i metaforyczne zmienia na proste i prozaiczne. Słowem niema tego wciskania się do głębi myśli autora, niema tego zapału, tej niespokojnej chęci aby wszystkie miejsca piękniejsze oddać najdoskonalej, ale tłumacz często przestaje ne wyrażeniach blisko-znaczących. Przytoczymy kilka przykładów; T. I. k. 7. *O kiedyż dozwoloném mi będzie odpocząć w tobie.* Quis mihi dabit acquiescere in Te? t. j. Kto mi to da, abym odpoczął w Tobie? Jest to króciej i żywiej. Zapewne, że takie jedno omówienie nic nie znaczy, ale ciągłe takie tłumaczenie musi być rozwlekłe bez potrzeby. Potem tłumacz, jak i w tym razie, kasuje często zapytania, co jednak stanowi żywość i charakter stylu Augustyna *np.* T. I. k. 40. *Wprawdzie kochać i być kochanym, oto w czém najwyższą znajdowałem rozkosz.* To wprawdzie, na początku paragrafu umieszczone jest niewłaściwie i nie potrzebnie. Et quid erat quod me delectabat, nisi amare et amari? I cóż stanowiło mą rozkosz, jeśli nie kochać i być kochanym? Te małe na pozor przeinaczenia zacierają charakter stylu pisarza. Nieraz tłumacz wprowadza takie słowa i wyrażenia, że się niezgadzają z wiekiem S. Augustyna a przypominają naszych nowszych poetów *np.* T. I. k. 24. *Takowe romansowe szały* i t. d. W oryginale wprost *talis dementia*, t. j. takie szaleństwo: wyraz *romans* należy do poźniejszych czasów. Nadewszystko mamy za złe, że tłumacz często nieoddaje myśli swego autora, a nie rzadko całkiem co innego podkłada *np.* T. I. k. 7. Mówiąc o Bogu tak tłumaczy, *zawziętym jesteś* i t. d. W oryginale *zelas* t. j. zazdrościsz. S. Augustyn miał tu bowiem na celu wyrażenie biblijne, że Bóg zazdrośny jest o swoję chwałę i miłość. Albo: T. I. k. 13. *Wysłuchaj mię Panie, a obróć gniew twój przeciw grzechom ludzi.* W tém wyrażeniu zdaje się, że S. Augustyn wzywa pomsty Bożej na grzeszników, kiedy przeciwnie tak mówi; Exaudi Deus. Vae peccatis hominum. Wysłuchaj mię Boże! Biada grzechom ludzkim. Tu widzimy że S. Aug. ubolewa w ogóle nad grzechami gdzie się i jego własne mieszczą. Z tego niezgłębiania myśli nieraz tłumacz ciemno i niezrozumiale się wyraża: np. T. I. k. 44. S. Aug. powiada że matka jego dowiedziawszy się od męża o pochopach syna do żądzy przy wyjściu z lat dziecinnych Exilivit pia trepidatione ac tremore, t. j. wstrzęsła się świętą bojaźnią i drżeniem trwogi. Tłumacz przeciwnie oddaje: *Cieszyła się tedy matka moja lecz drżała z bojaźni.* Kiedy *exilio* nieznaczy cieszyć się, ale poruszać się, skakać: stąd gdyby było exilivit gaudio: znaczyłoby cieszyć się, a exilivit tremore znaczy lękać się. — T. I. k. 47. Kochałem się w zgubie mojej w skażeniu mojém: *nie w grzechu, którégom się dopuścił, ale w samym grzechu.* Ciemno, bo nie w grzechu, ale się w grzechu kochał. Non illud ad quod deficiebam, sed defectum ipsum meum amavi: t. j. nie tak dogodzenie złym chęciom, jak raczej sam grzech kochałem: czyli, że sam zakaz był powabem do przestępstwa. T. I. k. 28. *Lecz biada tobie potoku ludzkiego zepsucia.* Sed vae tibi flumen *moris humani*, t. j. ludzkiego zwyczaju. Myśl więc S. Aug. nie jest ta aby ludzie wprost samem skażeniem chętnie się unosili, ale ta, że upoważnieni powszechnym *zwyczajem* nielękają się zepsucia. T. I. k. 33. Tłumacz powiada, że Bóg za nieprawe żądze zsyła *mściwą pomrokę.* Nikt się niedomyśli co znaczy ta mściwa pomroka: w oryginale poenales coecitates, t. j. karzące zaślepienie, albo zakamieniałość grzeszników. T. I. k. 22. Matka S. Augustyna lękała się pokus które miały otoczyć syna w młodzienczym wieku. Tłumacz tak mówi; *wiedziała to matka moja i wolała raczej narazić na nie ziemię, z której poźniej ukształcony być miałem, aniżeli sam wizerunek Pana naszego.* Kto tu zrozumie? Tłumacz co tak często i nie potrzebnie używa omówień, dla czegoż tu myśli niewyjaśnił? Myśl oryginału jest ta; wiedziała to moja matka, i wolała raczej narazić na nie ziemskiego człowieka, niż Chrześcianina z odnowionym przez Chrzest obrazem Bożym. Czyli że chrzest do czasu dojrzalszego odwlekała.— T. I. k. 50. Pilnie więc dopiero śledzę.... co mi mogło podobać się w owej kradzieży? (gruszek których nawet niejadł). I żadnej piękności w niej nieznajduję.... *Ani nawet tej znikomej i otoczonej mrokiem piękności, którą postrzegamy w zwodniczych powabach pewnyah krajów.* Co znaczy ta piękność omroczona? Skąd tu się wzięły zwodnicze powaby pewnych krajów, kiedy w oryginale o tém ani słychać? I co to wszystko może przedstawiać? W S. Augustynie myśl całkiem inna, choć oddana z dziwną zwięzłością. *Non saltem ut est quaedam defectiva species et umbratica vitiis fallentibus.* Autor w całym tym paragrafie przedstawia, że w tej kradzieży gruszek, co się dopuścił w dzieciństwie, nie znajduje żadnej piękności ani umysłowej, ani malowniczej, ani zmysłowej. I chcąc tę ostatnią piękność oddać tak mówi; *Ani nawet takiej, jaka jest piękność słaba i pozorna w grzechach kryjących swą szpetność, zwodniczym i łudzącym powabem.* Jest to myśl inna całkiem, a u tłumacza zbiór słów bez żadnej pewnej myśli. *Tamże.* — *Nie niewinniejszego nad cię* (nad Boga) *niema, gdyż złym własne ich tylko dzieła szkodzą.* Co za wniosek? i jaki tu związek? Quid autem Te innocentius, quandoquidem opera tua malis inimica sunt. t. j. Cóż może być niewinniejszego nad Ciebie, kiedy nawet dzieła twe są złym przeciwne; *czyli*, kiedy dzieła twoje świadczą że jesteś nieprzyjacielem złego. Poprzestaniemy na tych przykładach wziętych z pierwszej połowy pierwszego tomiku: lecz sprawiedliwość każe nam powiedzieć, że tłumacz dalej nabywszy wprawy coraz lepiej przekłada, a przynajmniej niezmiernie rzadko można spotkać niezrozumienie autora i niejasność stylu. Owszem widzimy w tłumaczu wielką zdolność do przepolszczania i nieporównywając z oryginałem można się dziwić naturalności i łatwości. Wprawdzie szaty zewnętrznej i kolorytu S. Augustyna trudno w tym przekładzie znaleść: ale zawsze pozostaje rzecz i prawdziwie po polsku oddana. Słowem pomimo uchybień i niedostatków praca ta jest wzbogaceniem pismiennictwa i wcale nieustępuje francuskim przekładom; a co najwięcej, że jeśli nieodpowiada literackim wymaganiom, zawsze jednak najdoskonalej zaspokoi czytelnika chrześciańskiego. Przy wykazaniu omyłek niemieliśmy innego celu, jak zwrocenie uwagi tłumaczów, aby nas coraz lepszemi przekładami wzbogacali.

(Dok. nast.)

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 6 Czerwca 1846 roku. *C. Zaborowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.